

Carl Menger

Zasady ekonomii

Tłumaczenie

Bogusz Pawiński, Paweł Perka

FijOR PUBLISHING

Mark Skousen

Wstęp do I wydania polskiego

Od czasu wydania „Principles”, Davida Ricardo, nie było książki, która by wywarła tak ogromny wpływ na rozwój myśli ekonomicznej, jak właśnie Mengerowskie „Zasady ekonomii” (Grundsätze).

Knut Wicksell

W sposób całkowicie dotąd niespotykany, w oparciu o jedną zasadę, powstał wspólny gmach czystej wiedzy ekonomicznej.

Joseph Schumpeter

Cała Austriacka Szkoła Ekonomii powstała wyłącznie dzięki fundamentom stworzonym przez tego człowieka.

Friedrich Hayek

Ekonomia austriacka była i pozostanie na zawsze ekonomią Mengerowską.

Joseph Salerno

Powyższe cytaty pokazują, jak unikalne, jak niezwykle miejsce – pośród wielkich myślicieli świata zachodniego – zajmuje wybitny austriacki ekonomista, Carl Menger (1840–1921).

Oryginalność i doniosłość jego wkładu w myśl ekonomiczną była tak znacząca, że moją własną rozprawę, zatytułowaną *Struktura produkcji*¹ (1990), zadedykowałem „Carlowi Mengerowi, największemu

¹ Mark Skousen *Struktura produkcji*, tłum. K. Śledziński, Fijorr Publishing Warszawa 2010.

z ekonomistów świata”. No bo któż inny może twierdzić, że zbudował podstawową strukturę współczesnej mikroekonomii, subiektywistycznej teorii wartości krańcowej, a zwłaszcza zasadniczą formację nowoczesnej mikroekonomii, jaką jest czasowa struktura produkcji?

Tymczasem ten wybitny człowiek, Carl Menger, jest wśród ekonomistów niemalże nieznany. Chyba, że za dowód tej znajomości uznać przypisy w podręcznikach ekonomii, z których wynika, iż był jednym z trzech ekonomistów, którym zawdzięczamy rewolucję marginalistyczną lat 70. XIX stulecia. Dwóch pozostałych, to Brytyjczyk – William Stanley Jevons – oraz francuski matematyk – Leon Walras. Nawet wśród ekonomistów austriackich stawia się Mengera w cieniu dwóch innych, znacznie bardziej od niego popularnych, dwudziestowiecznych spadkobierców intelektualnych jego myśli, Ludwiga von Misesa i Friedricha Hayeka.

Głównym tego powodem jest to, że Mengerowskie *magnum opus*, *Grundsätze der Volkswirtschaftslehre* (1871), przetłumaczone zostało na język angielski dopiero w 1950 roku (pod tytułem *The Principles of Economics*).

W tym czasie, znacznie większą popularność zyskały prace innych wielkich Austriaków: Eugena Böhm-Bawerka *Positive Theory of Capital*, opublikowana przez oficynę Macmillana w roku 1890, czyniąc z Böhm-Bawerka (studenta Mengera na Uniwersytecie Wiedeńskim) najślynniejszego ekonomistę przełomu wieku XIX i XX.); Friedricha von Hayeka *Monetary Theory and the Trade Cycle* została przełożona na angielski w roku 1932, zaś Misesa *Theory of Money and Credit*² opublikowano po angielsku w roku 1934. Dzięki tym publikacjom, drugie i trzecie pokolenie Austriaków stało się wiele sławniejsze niż założyciel szkoły, mimo iż sława, jaką zdobyli, opierała się na gigantycznych dokonaniach ich wielkiego mistrza. Zresztą wszyscy współcześni ekonomiści szkoły austriackiej, wliczając w to niżej podpisanego, budowali swoje osiągnięcia na pracach Mengera.

² Wydanie polskie, *Teoria pieniądza i kredytu*, tłum. K. Śledziński, Fijorr Publishing, Warszawa, ukazało się w 2012 roku, w stulecie napisania tej książki.

Mam zaszczyt pisać wstęp do polskiego wydania *Grundsätze*. Tym większy, że to właśnie polscy czytelnicy będą dumni, czytając, że Menger urodził się w Neu-Sandez (dzisiaj Nowy Sącz), który leży przecież Polsce. (Dlatego Wydawca, Jan Fijor, przekonuje mnie zawsze, że austriacka szkoła ekonomii powinna się właściwie nazywać polską szkołą ekonomii!³). W czasach urodzin Carla Mengera było to jednak Cesarstwo Austro-Węgierskie.

Studiował na Uniwersytecie Wiedeńskim⁴, był absolwentem wydziału prawa i nauk politycznych. Po studiach, przez jakiś czas, był reporterem wiedeńskich gazet, do którego obowiązków należało relacjonowanie tego, co dzieje się na stołecznej giełdzie papierów wartościowych. Właśnie wtedy – jako dziennikarz od finansów – dokonał swych wielkich odkryć, które zmieniły ekonomię.

Poglądem obowiązującym w owym czasie – w odniesieniu do tworzenia się cen – było przekonanie, że są one wyznaczone przez koszty produkcji (laborystyczna teoria wartości). Teorię tę rozwinęli klasycy, poczynając od Adama Smitha, Davida Ricardo oraz Johna Stuarta Milla. Reporter giełdowy, Carl Menger, doszedł jednak do całkiem innej konkluzji. Obserwując ruch cen na wiedeńskiej giełdzie zauważył, że ceny poszczególnych akcji wyznaczone są przez krańcową (niewielką) liczbę sprzedających i kupujących, i nie ma to nic wspólnego ani z kosztem produkcji, ani z wartością księgową akcji, jak to utrzymywali ekonomiści klasyczni. Odpowiedzią na to spostrzeżenie była subiektywistyczna teoria wartości krańcowej, która z chwilą opublikowania jej przez Mengera stała się standardem wszystkich współczesnych podręczników ekonomii.

W latach 60. XIX stulecia Menger rozpoczął pracę nad swoimi *Zasadami ekonomii*. Odkrywszy prawdziwą naturę procesu produkcji oraz stworzywszy swą teorię cen, pisał swoje tezy w stanie

³ Tym bardziej, że Ludwig von Mises urodził się we Lwowie, a Murray N. Rothbard pochodził z zachodniej Galicji – przyp. wyd.

⁴ Nie dość, że Carl Menger mówił biegle po polsku, to na dodatek, pracę doktorską obronił na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

chorobliwego podniecenia. Dzieło rozpoczął od rozdziału zatytułowanego „Ogólna teoria dóbr”. Zauważył w nim, że wszystkie dobra i usługi konsumpcyjne powstają w długim procesie produkcji, który wymaga czasu i wysiłku. Budując, to co byśmy dzisiaj nazwaliby ekonomią „produkcji” (pośrednich etapów produkcji), Menger stworzył swą rewolucyjną teorię imputacji, wedle której ceny towaru, dóbr kapitałowych, a także dóbr niewykończonych wyznaczane są ostatecznie przez konsumentów. To końcowy popyt demonstrowany przez konsumentów, a nie koszty produkcji czy ludzka praca, decydują o kierunkach działalności produkcyjnej. W ten sposób Menger odrzucił laborystyczną teorię wartości, która święciła triumfy w ekonomii klasycznej, z której zapożyczyli ją później marksiści.

Dalej wprowadza Menger do ekonomii analizę krańcową. Malejącemu popytowi na dany produkt (użył przykładu tytoniu), niekoniernie towarzyszy malejąca cena czynników produkcji, użytych do jego wyprodukowania. Ich cena jest wyznaczona raczej przez – następane co do ważności – krańcowe wykorzystanie tych czynników produkcji.

Mimo iż Menger pisał swą książkę w stanie rozgorączkowania, pamiętał o tym, żeby swoimi tezami nie zniszczyć „systemu naturalnej wolności” Adama Smitha. Jeśli nawet system ten zmieniał, to jedynie dlatego, żeby uczynić go lepszym; nie chciał zastępować modelu Adama Smitha, a jedynie go udoskonalić. Wiele lat później, syn Carla Mengera – Karl – napisał, że celem, jaki postawił sobie jego ojciec, było wyłącznie „zakwestionowanie tych myśli Adama Smitha, które jego zdaniem były błędne”.

Gdy w 1950 roku⁵ James Dingwell i Bert F. Hoselitz przygotowali ostatecznie angielskojęzyczne wydanie Mengerowskich *Zasad*, zwrócili się z prośbą do chicagowskiego ekonomisty, Franka Knighta, aby napisał wstęp do książki. Miało to być jednocześnie wprowadzeniem Mengera do świata angielskojęzycznej ekonomii. Obrazoburczy

⁵ A więc w 79 lat po ukazaniu się oryginału austriackiego! Polskie wydanie opóźnione jest o 142 lata! – przyp. red.

Knight, chcąc być z jednej strony uczciwym, z drugiej zaś dosadnym, pochwalił Mengera za jego wkład w rewolucję marginalistyczną, krytykując jednocześnie za jego czasową strukturę makroekonomii. Napisał m.in.: „Największym błędem Mengerowskiego modelu ekonomicznego było postrzeganie produkcji, jako procesu przetwarzania dóbr wyższego rzędu w dobra niższego rzędu”. Knight był wrogiem Mengerowskiej teorii produktywności kapitału, a także teorii oprocentowania pieniądza bazującej na preferencji czasowej, które chciał zastąpić wymyślonymi przez siebie diagramami powtarzających się „strumieni cyrkulacji”.

Przy okazji publikacji kolejnej edycji dzieła Mengera w 1976 roku, wydawca – New York University Press – postąpił znacznie bardziej roztropnie, prosząc o napisanie nowego wstępu do książki, Friedricha Hayeka. Austriacki Noblista dokonał w nim głębokiej i pozytywnej analizy Mengerowskich teorii subiektywnej wartości marginalnej, czasowej struktury produkcji, jak również przedstawił bardzo sympatyczny portret swego mistrza i nauczyciela. W konkluzji wstępu czytamy: „Miał (Menger) tę satysfakcję, że widział, jak jego wielkie, wczesne dzieło rodzi dorodne owoce... O tym, że miał dar wzbudzania podobnego entuzjazmu u swych uczniów, najlepiej świadczy zastęp wybitnych ekonomistów, którzy z dumą nazywają go swoim mistrzem”.

Pisząc wstęp do polskiego wydania tej wielkiej książki, mam niekłamany zaszczyt pójść w ślady Friedricha Hayeka.

*Mark Skousen
New York
Sierpień, 2013*

dr Carl Menger

Przedmowa

Bezstronny obserwator nie może mieć wątpliwości co do przyczyn, z powodu których nasze pokolenie poświęca tak wiele wysiłku i okazuje tak wiele entuzjazmu rozwojowi nauk przyrodniczych. Równocześnie mało uwagi poświęca się naukom ekonomicznym, a ich wartość jest w istotny sposób kwestionowana przez tych, którym powinny one przewodzić w praktycznym działaniu.

Nie było jeszcze epoki, która wyżej niż nasza ceniłaby zagadnienia związane z gospodarką. Nigdy jeszcze potrzeba stworzenia naukowych fundamentów dla problemów gospodarczych nie była odczuwana dotkliwiej i bardziej powszechnie. I nigdy możliwości praktycznego wykorzystywania osiągnięć nauki we wszystkich obszarach ludzkiej działalności nie były większe niż współcześnie. Jeżeli zatem człowiek praktyczny polega całkowicie na własnym doświadczeniu i lekceważy naszą naukę w jej obecnym stadium rozwoju, nie może to być spowodowane ani brakiem szczerego zainteresowania, ani też niemożliwością jej wykorzystania. Lekceważenia tego nie można również złożyć na karb odrzucenia głębszego wglądu w okoliczności i relacje decydujące o wyniku działalności, oferowanego przez prawdziwą naukę. Przyczyn tej zadziwiającej obojętności należy szukać wyłącznie w aktualnym stanie naszej nauki, w jałowości wszystkich wysiłków zmierzających do znalezienia jej empirycznych podstaw.

Każda, choćby najskromniejsza, próba zmiany tego stanu rzeczy jest uzasadniona. Dążenie do odkrycia podstaw ekonomii oznacza poświęcenie własnych umiejętności rozwiązaniu problemu bezpośrednio związanemu z ludzkim dobrobytem, służenie interesowi

publicznemu najwyższej wagi i wkroczenie na ścieżkę, gdzie nawet błąd nie jest całkowicie bezowocny.

Jeśli podejmujemy się takiego przedsięwzięcia i chcemy uniknąć uzasadnionych wątpliwości wysuwanych przez ekspertów, nie możemy zaniedbać wnikliwego przyjrzenia się osiągnięciom wszystkich zbadanych dotychczas gałęzi naszej nauki. Nie możemy powstrzymać się od prowadzenia w pełni niezależnej, krytycznej analizy opinii i doktryn naszych poprzedników, które dotąd definitywnie były uznawane za osiągnięcia naszej nauki. Gdybyśmy ponieśli klęskę już w pierwszym zadaniu, odrzucilibyśmy beztróska całość doświadczeń zgromadzonych przez dążące do osiągnięcia tego samego celu wielkie umysły różnych narodów i czasów. Jeżeli nie powiedzie nam się drugie zadanie, od razu możemy porzucić nadzieję na zasadniczą naprawę podstaw naszej nauki (ekonomii). Możemy uniknąć tych zagrożeń, jeśli przyjmiemy za własne poglądy naszych poprzedników, tylko po gruntownym ich zbadaniu, odwołując się nie do doktryny, ale do doświadczenia i nie do ludzkich myśli, ale do natury rzeczy.

Oparłem się¹ właśnie na takich założeniach. W niniejszej pracy starałem się zredukować skomplikowane zjawiska działalności gospodarczej człowieka do najprostszych elementów, możliwych do poddania dokładnej obserwacji, zbadać te elementy środkami odpowiadającymi ich naturze i przy ich pomocy sformułować zasady, według których złożone zjawiska gospodarcze wyewoluowały z tych najprostszych.

Ta metoda badawcza osiągnęła powszechne uznanie w dziedzinie nauk przyrodniczych, prowadząc do znakomitych wyników i z tej przyczyny nazywana jest błędnie metodą nauk przyrodniczych. Jest to w istocie metoda wspólna dla wszystkich dziedzin wiedzy empirycznej i powinna być właściwie nazywana metodą empiryczną. Różnica jest istotna, jako że metoda badawcza uzyskuje swój szczególny charakter poprzez zastosowanie jej w konkretnej dziedzinie wiedzy. W związku z tym byłoby niewłaściwe, aby w ekonomii posługiwać się orientacją nauk przyrodniczych.

¹ Menger konsekwentnie używa formy „my”. Zgodnie jednak z współczesną manierą zamieniamy odniesienia Mengera w stosunku do samego siebie w pierwszej osobie liczby mnogiej na pierwszą osobę liczby pojedynczej – TR.

Dotychczasowe próby bezkrytycznego przenoszenia specyfiki metod badawczych nauk przyrodniczych na grunt ekonomii, doprowadziły do poważnych błędów metodologicznych i jałowego żonglowania analogiami między światem natury a zjawiskami ekonomicznymi. Bacon o uczonych tego typu mówił: „Magna cum vanitate et desipientia manes similitudines et sympathies rerum describunt atque etiam quandoque affingunt”^{2,3}. Twierdzenie to okazuje się, o dziwo, wciąż aktualne, szczególnie w odniesieniu do osób nazywających siebie uczniami Bacona, które w istocie zupełnie nie rozumieją ducha jego metody.

Jeżeli – uzasadniając tego typu działania – ktoś twierdzi, że wyzwaniem stojącym przed współczesną nam epoką jest stworzenie wzajemnych połączeń pomiędzy różnymi dziedzinami nauki i ujednolicenie ich najważniejszych zasad, to muszę podać w poważną wątpliwość kwalifikacje współczesnych mi badaczy. Jestem przekonany, że uczeni reprezentujący różne dziedziny nauki, nie mogą tracić z oczu tego wspólnego celu, nie szkodząc tym samym ich badaniom. Jednak pomysłne rozwiązanie problemu może nastąpić tylko wtedy, gdy z największą starannością prowadzi się badania dotyczące poszczególnych dziedzin i odkrywa prawa specyficzne dla każdego obszaru wiedzy.

Czytelnikowi pozostawiam ocenę rezultatów przyjętej przeze mnie metody oraz odpowiedź na pytanie czy udało mi się skutecznie wykazać, że podobnie jak zjawiska naturalne, życie gospodarcze podlega ściśle określonym prawom.

Zanim zakończymy ten wywód, chciałbym jednak zakwestionować opinię tych, którzy podważają istnienie praw odnoszących się do działań gospodarczych, odwołując się w ich miejsce do wolnej woli człowieka. Ich argumentacja całkowicie odmawia ekonomii statusu

² Francis Bacon, *Novum Organum*, II, s. 27 (wyd. polskie: Francis Bacon, *Novum Organum*, Warszawa 1955)

³ W *The Philosophical Works of Francis Bacon*, przetłumaczonej przez Ellis i Spedding, pod redakcją Johna M. Robertsona, fragment ten brzmi następująco: „similitudes and sympathies of things that have no reality, [...] they describe and sometimes invent with great vanity and folly” – TR. W polskiej wersji przetłumaczonej przez Jana Wikarjaka fragment ten brzmi następująco: „ludzie lekkomyślni (...), którzy z wielką próżnością i głupotą opisują urojone podobieństwa i sympatie rzeczy, a niekiedy je nawet zmyślają” (op. cit., s. 237) – BP i PP.

naukowego. To czy i w jakich okolicznościach dana rzecz jest dla mnie przydatna, czy i w jakich okolicznościach staje się ona dobrem, czy i w jakich okolicznościach staje się ona dobrem ekonomicznym, czy i w jakich okolicznościach posiada dla mnie wartość i jak wielka będzie miara tej wartości, czy i w jakich okolicznościach pomiędzy dwiema gospodarującymi jednostkami nastąpi ekonomiczna wymiana dóbr i w jakich granicach dojdzie do ustalenia ceny, po której dojdzie do wymiany – to kwestie, które – jak i wiele innych podobnych zagadnień – są w takim samym stopniu niezależne od mojej woli, jak prawa rządzące chemią są niezależne od woli badającego je chemika.

Punkt widzenia, przyjęty przez kwestionujących ekonomię, opiera się zatem na łatwo dostrzegalnym błędzie dotyczącym właściwego obszaru zainteresowań naszej nauki. Teoria ekonomiczna nie dąży do ustalenia praktycznych zasad dotyczących codziennej działalności gospodarczej, lecz poszukuje warunków, w których ludzie angażują się w działania gospodarcze nakierowane na zaspokojenie swych potrzeb.

Teoria ekonomiczna związana jest z praktycznymi działaniami gospodarującego człowieka⁴ w taki sam sposób, w jaki chemia związana jest z działaniami chemika. Choć odwołanie do wolnej woli może okazać się uzasadnione, gdybyśmy pragnęli podważyć roszczenie do pełnej przewidywalności ludzkiej aktywności ekonomicznej, nie może ono być jednak użyte, by zaprzeczać istnieniu określonych praw ekonomicznych warunkujących efekty ludzkiej działalności ekonomicznej, które są całkowicie niezależne od wolnej woli. Te właśnie zjawiska są przedmiotem badań naszej nauki – ekonomii.

Poświęciłem szczególną uwagę badaniu związków przyczynowych między zjawiskami ekonomicznymi, takimi jak produkty i odpowiadające im środki produkcji, nie tylko w celu stworzenia jednej, opartej na rzeczywistości teorii cen uwzględniającej wszelkie zjawiska cenowe (odsetki, wynagrodzenia, renta gruntowa itp.), ale też w nadziei, że

⁴ Terminy „*wirtschaftender Mensch*”, „*wirtschaftendes Individuum*” i „*wirtschaftende Person*” pojawiają się nieustannie w całej pracy. Przymiotnik „*wirtschaftend*” nie odnosi się do własności lub motywacji jednostek, ale do aktywności, w które się angażują. Konkretnie nie odnosi się on do „motywu zysku” lub „realizacji własnych interesów”, ale do samego aktu gospodarowania – TR.

pomoże to uzyskać wgląd w inne, dotychczas kompletnie niezrozumiałe, procesy gospodarcze. Ponadto, właśnie w tej gałęzi naszej nauki wydarzenia życia gospodarczego najdobitniej poddają się działaniu praw ekonomicznych. Szczególną przyjemnością było dla mnie to, że dziedzina, którą obrałem, obejmująca najbardziej ogólne zasady naszej nauki, jest tak naprawdę w niemałym stopniu produktem współczesnej ekonomii politycznej i że podjęta tutaj próba naprawienia najważniejszych zasad naszej nauki oparta jest na fundamencie położonym niemal w całości przez uczonych niemieckich.

Pracę tę należy zatem uznać za przyjazne pozdrowienie od współpracownika z Austrii i jako nieśmiałą odpowiedź na naukowe sugestie, którymi tak obficie obdarzają nas – Austriaków – Niemcy, za pośrednictwem wybitnych uczonych i doskonałych publikacji.